



DOMINIKANIE

o ośmiu błogosławieństwach



w|drodze

DOMINIKANIE
o ośmiu błogosławieństwach

DOMINIKANIE

o ośmiu błogosławieństwach

w|drodze


© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, Poznań 2017

Redaktor

Lidia Kozłowska

Przygotowanie okładki i redakcja techniczna

Justyna Nowaczyk

Ilustracje

Albrecht Dürer (1471–1528), grafiki: *Święty Antoni na tle miasta; Święty Hieronim; Anna i Joachim przy Złotej Bramie; Święty Krzysztof; Święta Rodzina z zającami; Syn Marnotrawny; Maryja z gruszką; Chrystus w Emaus; Święty Eustachy;*

za: <https://commons.wikimedia.org/>

Teksty zamieszczone w książce ukazały się wcześniej na łamach miesięcznika „W drodze”

ISBN 978-83-7906-129-7

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

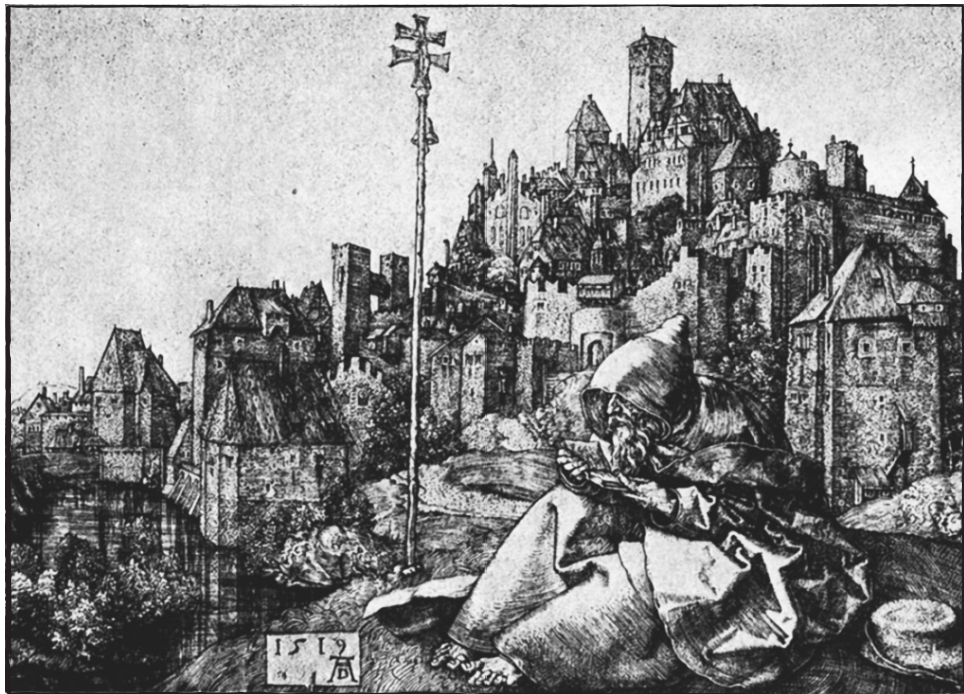
Wydanie I, 2017

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Druk i oprawa: Drukarnia Read Me, Warszawa



Maciej Zięba OP

DO WSZYSTKICH!

Powtarzając osiem razy „błogosławieni”, Chrystus mówi do każdego z nas: „kocham”.

Szczęście oraz radość

Błogosławieni, którzy...”, a więc zarazem „szczęśliwi, którzy...”. „Błogosławieni – szczęśliwi...” – z taką frazą, bo przecież *makarioi* znaczy zarówno „błogosławieni”, jak „szczęśliwi”, zwraca się do nas Pan Jezus, ogłaszając osiem błogosławieństw. I jeśli czasem Kazanie na górze nazywane bywa streszczeniem Ewangelii, to osiem błogosławieństw stanowi streszczenie Kazania na górze.

Jakże to inna tonacja od „nie będziesz...!” oraz „będziesz...!” – zapisanych kilkanaście wieków wcześniej na dwóch kamiennych tablicach.

Oczywiście, absurdem jest przeciwstawianie sobie Starego i Nowego Zakonu. Ten, który nie przyszedł znieść Prawa, ale je wypełnić (por. Mt 5,17), wielokrotnie mówił o tym otwarciu i całkowicie jednoznacznie. Nowe Prawo winno wypełnić Stare tchnieniem Ducha Świętego – nadać Staremu Przymierzu rozmach i dynamikę, uaktywnić twórcze możliwości tkwiące w każdym z nas i ukazać bezkresną perspektywę chrześcijańskiej miłości.

Inaczej mówiąc, Dekalog to pewien „program minimum”. Jest niezbędny, ale sam z siebie nie wystarcza do stworzenia żywej więzi pomiędzy człowiekiem a Chrystusem, dokładniej – pomiędzy mną a Chrystusem. To, że w niedzielę chadżam do kościoła, że nie zabijam i nie cudzołożę, z pewnością nie jest jeszcze tytułem do chluby. Niestety, można formalnie wypełniać wszystkie dziesięć przykazań, lecz mimo tego pozostawać łajdakiem niewrażliwym na różne przejawy ludzkiej krzywdy, być bezdusznym rygorystą i egoistą. Optyka ośmiu błogosławieństw eliminuje taką ewentualność. Aby ją odkryć, potrzebna jest

nie roztropność i mądrość tego świata, ale prostota (por. Mt 11,25), nie biegła znajomość przepisów i ich zachowywanie, ale asystencja Ducha Świętego, który daje *cardiognosis* – wiedzę serca.

Dopiero wtedy możemy odkryć, że szczęśliwi są ci ubodzy, których źródłem bogactwa jest Bóg; szczęśliwi są tacy smutni, którzy bolejąc nad złem obecnym w świecie i nad własną grzesznością, potrafią złączyć ją z krzyżem Chrystusa; szczęśliwi są cisi, bo nie wierząc w potęgę pieniędzy, rozgłosu czy pozycji społecznej, uwierzyli w moc Bożej miłości; że szczęśliwi są łaknący i pragnący sprawiedliwości, bo wyzwolili się z pęt konformizmu i oportunistów; szczęśliwi są miłosierni, bo mogą sprawdzić we własnym życiu, iż „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35); szczęśliwi są ludzie czystego serca, bo nauczyli się kochać bezinteresownie, a także ludzie czyniący pokój, bo dzięki nim mniej jest na świecie rozłamów, agresji, pogardy; że szczęśliwi są nawet cierpiący dla sprawiedliwości oraz Imienia Jezus, bo jest On wtedy przy nich szczególnie blisko, dodaje im sił i uczy, co mają mówić (por.

Mt 10,19; Mk 13,11; Łk 12,11). A nawet więcej! Po tym podsumowującym błogosławieństwie, mówiącym o prześladowaniach, Jezus dodaje znamienne sformułowanie: „ciescie się i radujcie” (*chairete kai agalliasthe*). Ten drugi wyraz zaleca wręcz promieniowanie radością, manifestowanie jej wokół siebie, uzewnętrznianie swojej radości. Co ważne i ciekawe, ten sam zwrot pojawia się w Piśmie Świętym jeszcze raz przy końcu Apokalipsy św. Jana, kiedy te słowa znajdują swoje wypełnienie przy końcu czasu. Wtedy to bowiem błogosławieni zostają zaproszeni na ucztę Baranka, do królowania z Chrystusem (por. Ap 19,7). Warto też chwilę zatrzymać się przy pierwszym słowie *chaire*, gdyż w ewangeljach pojawia się ono rzadko, ale zawsze mając ogromne znaczenie. To właśnie słowo *chaire* usłyszy Maryja jako pierwsze z ust archanioła Gabriela w scenie Zwiastowania (por. Łk 1,28), to samo słowo dziewięć miesięcy później usłyszą od anioła pastuszkowie w chwili Bożego Narodzenia („zwiastuję wam radość wielką” Łk 2,10). Potem pojawia się ono dopiero w mowie pożegnalnej Chrystusa, w Jego obietnicy, że po czasie

męki nastanie dla Apostołów czas radości (por. J 16,20–22). Wreszcie, już na końcu, Ewangelia Janowa opisuje wypełnienie tej obietnicy, gdy w dniu Zmartwychwstania Pan Jezus ukazuje się uczniom. „Uradowali się uczniowie, ujrawszy Pana” (J 20,20).

Błogosławieństwa są orędziem Bożej miłości. A przecież kochający zawsze pragnie szczęścia tego, kogo kocha. Dlatego w tych krótkich ośmiu frazach Bóg ukazuje człowiekowi perspektywę szczęścia i radości, które dla niego przygotowuje i które człowiek może realnie osiągnąć. Powtarzając osiem razy „błogosławieni”, Chrystus mówi do każdego z nas: „kocham”. Używa, co prawda, paradoksów, bo nieoczywista to droga do szczęścia, na której bywa się ubogim i płaczącym czy też smutnym i prześladowanym, ale w gruncie rzeczy nie ma w tym nic niezwykłego. Komunikacja Boga z ludźmi skazana jest przecież – spoglądając z naszej strony – na paradoksy. Są one naturalnym skutkiem przecinania się Nieskończonego z tym, co skończone, objawiania się tego, co Święte, w naszym grzesznym świecie.

Chrystus powtarza nam „kocham”, mówiąc – „pragnę, byś doszedł do szczęścia”. Chrześcijaństwo zatem jest drogą ku szczęściu człowieka. To po prostu konsekwencja Bożej miłości. Gdy pobożna niewiasta Proba zapytała św. Augustyna: „O co powinnam się modlić?”, ten odpowiedział jej: *ora beatam vitam* (módl się o życie szczęśliwe). Jak bowiem pisał Augustyn w *Przeciw manichejczykom*: „Wszyscy z pewnością chcemy wieść życie szczęśliwe. Każdy przedstawiciel rodzaju ludzkiego zgodziłby się z tym stwierdzeniem nawet nie do końca sformułowanym”.

Chrześcijaństwo to droga do szczęścia. A pełnia szczęścia domaga się, by było to szczęście ponadczasowe, już nieutralne. I do tego celu prowadzi nas Chrystus. „Wszystko bowiem, co przynosi radość, tam się znajdzie w obfitości – podkreśla św. Tomasz z Akwinu w *Collationes super Credo in Deum* – jeśli pożąda się szczęścia, tam się znajdzie najwyższe i doskonałe szczęście”.

Spis treści

Maciej Zięba OP	
Do wszystkich!	7
Przemysław Ciesielski OP	
Błogosławieni ubodzy w duchu	29
Dominik Jarczewski OP	
Błogosławieni, którzy się smucą.....	45
Jarosław Głodek OP	
Błogosławieni cisi.....	57
Jacek Salij OP	
Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości	69
Krzysztof Popławski OP	
Błogosławieni miłosierni	81

Paweł Krupa OP	
Błogosławieni czystego serca	99
Jarosław Głodek OP	
Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój	115
Wojciech Jędrzejewski OP	
Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości	131
Informacje o autorach	141